GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Nᵒʳ. 149. — 19. grudnia 1837.

Gazeta Lwowska z Rozmaitościami i Dodatkiem wychodzić będzie w roku przyszłym 1838 w takim kształcie i takiéj objętości, jak w roku bieżącym 1837, t. j. Gazeta po 3/4 arkusza, z Dodatkiem, po trzy razy na tydzień: we wtorek, czwartek i sobotę, a Rozmaitości raz na tydzień, w sobotę, choćby w te dni święta przypadały; wyjąwszy wtorek po Wielkanocnych Świętach, t. j. dnia 17. kwietnia, święto Bożego Ciała, t. j. dnia 14. czerwca, i we wtorek święta Bożego Narodzenia, t. j. dnia 25. grudnia 1838 roku.

Z powodu zbliżającego się końca tego roku, Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego roku, złożyć prenumeratę półroczną lub kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie Lwowskim; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego roku do głównego c. k. Lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Ktoby chciał odbiérać Gazetę we Lwowie, raczy zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy ulicy Wyższéj Ormiańskiéj pod Nrem. 144, w domu Singera.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na pół roku złr. 11 kr. 12; na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie Lwowskim: na pół roku złr. 10 kr. 24; na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na pół roku złr. 9 kr. 36, na kwartał złr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odsełaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr., na kwartał 45 kr., na pół roku złr. 1 kr. 30 mon. konw.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiédnia. —

JCKMość najwyższym listem gabinetowym, datowanym z Wiédnia pod d. 4. grudnia r. b., komendantowi statku parowego *Maryja Anna*, majorowi Bua, w dowód najwyższego zadowolenia swojego z tegoż zasług, jakie zjednał sobie przez wyszczególniające się kierowanie okrętem w czasie niebezpiecznéj podróży morskiéj dostojnego Stryja N. Pana, Arcyksięcia Jana, raczył dać najłaskawiéj, z uwolnieniem od tax, krzyż kawalerski cesarsko-austryjackiego orderu Leopolda.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Pisma francuzkie donoszą z Madrytu pod d. 25. listopada: Po długich rozprawach nareszcie margrabiemu d'Espaja (w miejsce odwołanego hrabi Campuzano) udzielono stanowczo posady ambasadora w Paryżu, czyli raczéj projektowano mu takową, gdyż wczoraj wieczorem jeszcze jéj nie przyjął. Być może, iż ten senator nie przyjmie posady, tak mało zgodnéj z osobistym jego majątkiem.

Senat uznał nieważnemi działania wyborcze, odbyte w Madrycie d. 25. i 26. października.

Najnowsze przybyłe do Paryża wiadomości z Madrytu dochodzą do d. 27. listopada. Podług tychże, *Gaceta* zawiéra wyrok rejentki, mocą którego dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Don Rafael Perez, zostaje na własne żądanie, z powodu słabości zdrowia, uwolnionym z posady swojéj, któryto wydział powierzono tymczasowie ministrowi marynarki, Don Franciszkowi Ulloa.

Piszą z Burgos pod d. 16. listopada, że pułkownik karlistowski Reyna, wraz z 12 oficerami, 6 sierżantami, 30 szeregowymi i 21 końmi, został od krystynistów pojmanym.

Karliści wpadli znowu do hiszpańskiéj Cerdanii, któréj mieszkańcy do Francyi uciekają.

)(

Memorial des Pyrenées pisze pod d. 30. listopada: »Kabrera korzystając z odejścia Oray, znowu Palarei w 6000 ludzi zagraża. Dnia 15. bito się pod tém miastem, a dowódzca krystynistowski, broniący się z niedostatecznemi siłami, był zmuszony żądać posiłków.«

Oraa wyruszył nareszcie d. 18. z Murviedro naprzeciw dowódzcy karlistów Cabrera; ten miał się w Onda obwarować.

Głoszono o wkroczeniu Espartera do Valcarlos, lecz ta wiadomość nie potwierdziła się podług poźniejszych listów z Bajonny z d. 30. listopada. Dnia 27. był jenerał ten zawsze jeszcze w Pampelunie, gdzie żołnierze jego zebrali 50,000 racyj, których od władz miejscowych zażądał. Dywizyja karlistowska Sanza stoi we włości Burzain, o pół godziny drogi od krystynistów. Włość ta jest ostatnią Ulzamy i leży blizko środkowego punktu linii z Valcarlos. Ponieważ karliści Roncevaux, Burgette i wszystkie inne punkta na linii z Valcarlos do Pampeluny opuścili, wnosić można, że liniję tę znowu krystyniści zajmą.

Według dziennika bajońskiego *Phare*, jenerał Don Pedro Mendez-Vigo przybył dnia 11. listopada do Sewilli, gdzie umieszczony jest na połowie płacy. Jenerał ten jest, jak wiadomo, jednym z przewodzców partyi zapaleńców; ón to był, u którego Alibaud, w rok przed zamachem morderczym przeciw królowi Francuzów, w Barcelonie przystęp znajdował.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby lordów dnia 27. listopada przyjęto wniosek hrabiego Roden do złożenia komitetu ku rozpoznaniu stanu Irlandyi. — Na posiedzeniu izby niższéj dnia 1. grudnia pan Leader zdając się obejmować ajencyję parlamentarską Dólnéj - Kanady w miejsce pana Roebuck, zadał sekretarzowi stanu spraw wewnętrznych następujące pytania: »Czy ilość wojska stojącego od pół roku w Dólnéj-Kanadzie pomnożono? Czy lord Gosford żądał posiłków i otrzymał je, a jeźli otrzymał, dla czego? Nadto czyli od pół roku zbiegostwo w szeregach wojska angielskiego w Dólnéj-Kanadzie częstszém było niż dawniéj i czyli takowe pomnożyło się, odkąd zacny lord okazał zamiar wprowadzenia do prowincyi Dólnéj-Kanady tak zwanych pojednawczych środków?« Lord J. Russell odpowiedział: »Obawiam się, że odpowiedź moja nie zaspokoi zacnego członka. Pod względem posłania posiłków do Dólnéj-Kanady, odszedł tam w rzeczy saméj pułk jeden z Nowego Brunszwiku; lord Gosford upoważnionym był żądać tego. Na pytanie ażali dalszych posiłków żądano, dzisiaj z łatwych do pojęcia powodów nie odpowiém. (Słuchajcie!) Wzmiankowane zbiegostwo w pułkach królowéj jéjmości jest dla mnie nowością; nie słyszałem o tém piérwéj, mniemam wszakże, iż w osadzie owéj nie braknie buntowniczych ludzi, usiłujących uwieść wojsko do opuszczenia szeregów. (Oklaski na stronie opozycyi.) Pytają się, kiedy rząd wprowadzi swoje środki pojednawcze. Kiedy to nastąpi, oznaczyć nie mogę. Zamiary rządu względem Kanady mógłbym wprawdzie teraz już oznajmić, lecz mogą one być jeszcze zmodyfikowanemi piérwszemi nadejść mającemi depeszami z Kanady. Rząd królowéj jest tymczasem mocno przekonany, że obowiązek jego wymaga wspiérać w Kanadzie sprawę tych, którzy przychylność do korony angielskiéj okazują.« (Nowe oklaski opozycyi.) Następnie lord J. Russell wniósł bil ustawy dla ubogich Irlandyi, który po dłuższych rozprawach piérwszy raz odczytano. Izba odroczyła się do dnia 4. grudnia.

Na posiedzeniu izby wyższéj dnia 1. grudnia wniósł lord Brougham oba swoje bile pod względem wychowania narodowego i lepszego zarządu zakładów dobroczynności. Plan swój w długiéj rozwinął mowie; jest ón taki sam, jak był ów wniesiony na jedném z przeszłorocznych posiedzeń; mianowicie ma z tamtym tę wspólną zasadę, że do systematu swojego nie przyjmuje ani przymusu ani ograniczenia pod względem wykładanych przedmiotów i metody naukowéj, a przeto jednostajności unika; przymus ma niejako wtedy tylko następować, gdy czytanie całego pisma świętego odbywać się będzie, wszelako dzieciom katolików i Żydów ma być pozwolono oddalić się pod-ten-czas, skoro ich rodzice tego żądać będą. — Zacny lord projektuje założenie kolegium wychowawczego (*board of education*), mającego się składać z trzech dożywotnich, tylko adresem obu izb z posady swojéj złożonemi być mogących, komisarzy i z dwóch ministrów korony. Do tego kolegium należéć będzie najwyższy zarząd czyli kontrola funduszów, wotowanych przez parlament w celu wychowania ludu. Komisarze starać się powinni o założenie seminaryów nauczycielskich i mają do wykonania rozmaite obowiązki, tyczące się zastosowania systematu edukacyjnego do różnych miejscowych stosunków. W korporacyjach municypalnych kierują radzcy gminni uregulowaniem szkół, wszelako z warunkiem, ażeby ich większości, czy ona ze stronników panującego kościoła, czy z dysydentów składać się będzie, nie było wolno, w duchu nietolerancyi dawać pierwszeństwo nauczycielom jakiego szczególnego wyznania. Po wsiach płacący podatek na ubogich i światlejsza część gmin mianuje osobne wydziały ku zarządowi

spraw szkolnych. Rzeczony plan nie doznał tą razą żadnéj opozycyi, a nawet lord Winchilsea zdawał się być ujętym klauzulą, robiącą czytanie całéj biblii istotnym punktem nauki ludu. — Biskupi ani słowa nie rzekli. — Bil względem ustawy dla ubogich Irlandyi, rozwinięty przez lorda John Russell w izbie niższéj, jest co do ducha ten sam, który był na piérwszym parlamencie wniesiony, tylko wychodztwo bardziéj jeszcze wspiérać usiłuje.

True Sun twierdzi mieć wiadomość, że 93ci pułk pieszy wyprawiony zostanie do Kanady, dla wzmocnienia tamtejszego wojska.

Piszą z Montreal pod dniem 7. listopada, że tamże przyszło już do krwawych scen między stronnictwem Papineau'a czyli tak zwanymi »synami wolności« a zwolennikami rządu, przyczém pomocy wojska użyć musiano. Powybijano okna i przemocą wtargniono do bióra dziennika *Vindicator*, głównego organu partyi Papineau'a.

Francyja.

Moniteur zawiéra uwiadomienie, że król marszałka hrabiego Valée mianował gubernatorem jeneralnym francuzkich posiadłości w Afryce północnéj.

Według wiadomości z Algieru z dnia 23. listopada, mianowanemu marszałkiem jenerałowi Valée oddano buławę marszałkowską. Marszałek oświadczył, że na teraz przyjmuje posadę gubernatora jeneralnego.

Nuri Effendy, ambasador Wysokiéj Porty w Paryżu i Ibrahim Sarim Effendy, który w takimże charakterze przy dworze angielskim rezydować będzie, z obu swoimi sekretarzami poselstwa, mieli zaszczyt objadować z królestwem ichmość dnia 2. grudnia. Obaj ambasadorowie pożegnawszy się z rodziną królewską, odjechali wieczorem, jeden do Londynu, drugi do Konstantynopola. Nuri Effendy przed odjazdem swoim przedstawił jeszcze Talat Effendego, jako sprawującego interesa na czas nieobecności ambasadora.

Dziennik marsylski *Semaphore* z dnia 30. listopada, donosi o przybyciu księcia Nemours do Tulonu, gdzie kwarantannę przez dni kilka odbywać będzie.

Według dziennika *Siécle*, na zgromadzeniu d. 29. listopada burmistrzów i adjunktów Paryża, przedmiotem narad były owe liczne przykrości, jakie z dniem każdym okazują się w służbie gwardyi narodowéj. Na największe mianowicie trudności natrafia ów artykuł, który wszystkim gwardzistom narodowym mundur i występowanie w nim przepisuje. Z resztą służba w gwardyi narodowéj co raz więcéj wzbudza niechęci i pod tym względem nie jest rzeczą nieciekawą, że dziennik *Figaro*, którego jednego redaktora nie dawno za zaniedbanie służby na 24 godzin więzienia skazano, od niejakiego czasu wszystkie pociski swéj satyry przeciw służbie w gwardyi narodowéj wymierza.

Dyrektor jeneralny administracyi cłowéj wydał okolnik do wszystkich podrzędnych dyrektorów, wzywając ich do zwrócenia szczególniejszéj uwagi swojéj na to, ażeby ani obwieszczenia ani losy loteryj zagranicznych do Francyi przystępu nie miały, ponieważ według ustawy z dnia 21. maja r. 1836 gra w loteryje takie i publiczne dotyczące się tychże obwieszczenia, zakazanemi zostały.

Dnia 1. grudnia o godzinie 3ciéj po południu, w chwili gdy król na radzie ministeryjalnéj przewodniczył, uwięziono i odprowadzono do komisarza policyi młodego 22letniego człowieka, uzbrojonego pistoletem. Wyznał, że się nazywa Jean Aymé i że chciał samobójstwo popełnić. Po długiém śledztwie odprowadzono go do prefektury policyi, gdzie p. Delessert miał go nazajutrz raz jeszcze badać.

Uwięzionych ostatnią razą cztérech urzędników ministerstwa wojny, uwolniono za kaucyją. — Z przeznaczonych na sprzedaż papiérów te wybiérali, które zawiérały podpisy znakomitych mężów. Uwięzienie ich wszakże nie miało żadnego związku ze sprawą Vidocqua.

Wspominany już kilkakrotnie proces między doktorami Koreff i Wołowskim z jednéj, a księciem i księżną Hamilton oraz hrabią i hrabiną Lincoln z drugiéj strony, rozpoczął się dnia 1. grudnia w sądzie piérwszéj instancyi w Paryżu. Wszelako z oczekiwanego zgorszenia mało dotąd na jaw wyszło. P. Cremieux imieniem klienta swojego doktora Koreff odstąpił od zaskarzenia, p. Wołowski nie przybył. P. Berryer zaś, występujący w obronie rodziny angielskiéj, wniósł na nastąpić mające w drodze prawa wydanie notat i dokumentów, pisanych ręką księcia, księżnéj i t.d. pod względem choroby lady Lincoln, a znajdujących się w rękach doktorów Koreff i Wołowskiego, zanim ciż złożone dla nich jako honoraryjum 24,000 fr. podnieść będą mogli; żądał także uchwały sądu dla uchylenia wyroku uwięzienia hrabi Lincoln, wydanego dla zabezpieczenia pieniężnych roszczeń lekarzy. Adwokat Cremieux przyznał wprawdzie, że piérwotne żądanie 400,000 fr. za kuracyję jasnowidzącéj (*somnambule*) lady, (aczkolwiek wykurowanéj zupełnie), było przesadzoném, twierdził wszakże, że zacna rodzina angielska przy jednéj z dawniejszych sposobności nie zapłaciła doktora, a notaty o chorobie są własnością lekarza. Dziennik choroby chce oddać doktor Koreff, lecz nie notaty, które wszakże spalić jest gotów. Spostrzegano,

że patron doktora Koreff z wielkiém mówił umiarkowaniem, podczas gdy p. Berryer w sprawie klientów swoich z wielką usilnością domagał się honorowego oświadczenia. Dalszy tok sprawy odbywać się będzie po dniach ośmiu, a pan Chaix-d'Est-Ange wystąpi w obronie doktora Wołowskiego.

Nouvelle Minerva zawiéra testament księżnéj St. Leu (byłéj królowéj Holenderskiéj), napisany d. 3go kwietnia, w czasie pobytu syna jéj w Ameryce. Syna swojego robi głównym spadkobiercą. Po między legatami umieszczony jest na czele legat, brzmiący na imię jéj synowca, Napoleona Hieronima, drugiego syna księcia Montfort (Hieronima Bonaparte), w summie 20,000 fr. Oprócz tego pierścienie swoje, klejnoty i inne kosztowności zapisała swoim krewnym, jako to: owdowiałéj wielkiéj księżnie Badeńskiéj Stefanii (kulczyki, które do śmierci nosiła), owdowiałéj księżnie Hohenzollern-Sigmaringen, synowicom swoim: księżnie następczyni tronu szwedzkiego, księżniczce Hohenzollern-Hechingen, owdowiałéj cesarzowéj Brazylijskiéj, księżniczce Teodolindzie Leuchtenberskiéj, księżniczce Matyldzie Montfort, krewnym swoim tak męzkiéj jakoteż żeńskiéj płci z familij Taścherów de la Pagerie i Beauharnais i t. d.; nadto znajomym, lub takim osobom, które około niéj zasługi położyły, jako to: wdowie marszałka Nej, małżonce marszałka Varmont; swoim chrzestnym córkom: pani Hay (córce byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj, Monroe), Hortenzyi Bertrand (córce jenerała); pułkownikowi Haudrey, panu de Querelles, córkom komendanta Parquin, które do powstania w Strazburgu należały; panu Wessenberg (z szacunku dla jego charakteru); wreszcie wyzłacany zégar ścienny wielkiéj radzie kantonu Turgowii, dla umieszczenia w jéj sali posiedzień, z wdzięczności za szlachetną odwagę, jaką taż okazała, udzielając zmarłéj gościnnego w kantonie przytułku i t. d. W osobnym liście do syna wyraża zmarła najtkliwszą miłość macierzyńską i najpewniejszą nadzieję, że się z nim kiedyś na drugim świecie obaczy.

Królestwo Polskie.

— *Z Warszawy dnia 10. grudnia.* —

N. pan dnia 19go września (1. października) r. b. najłaskawiéj raczył przeznaczyć pensyję emerytalną roczną: P. Sierawskiej, żonie wyszłego za granicę jenerała bryg. był. wojska polsk. przez wzgląd na smutne położenie, w jakiém się znajduje, zł. 4000, w połowie dla niej, a w połowie zaś dla czworga nieletnich dzieci. (*K.W.*)

Rossyja.

Wiadomość, która przez czas niejaki rozchodziła się była po Petersburgu, że Cesarz na dni kilka zjedzie z Moskwy do stolicy państwa, na obchód urodzin swego dostojnego brata, wielkiego księcia Michała, nie została spełnioną. Cesarz nie jest spodziéwany w Petersburgu przed połową grudnia. — Następującą jest przemowa, którą metropolita moskiewski, Filaret, przyjmował Cesarza u bramy tamtejszéj katedry: »Bogobojny monarcho! Dzięki Wszechmocnemu, że nam powróconym zostałeś. Przebyłeś góry i ciężar gór zwaliłeś z naszych troszczących się serc, które lękały się o Ciebie w téj pełnéj trudów i niebezpiecznéj podróży, jaką odbyłeś przez kraje i morza tego obszérnego państwa; — lecz bojaźń nasza skończyła się, podziwienie i radość ożywiają nas teraz. Prowadząc daléj i udoskonalając rozpoczęte dzieło wielkiego przekształciciela Rossyi, nie dawno dopiéro, podobnie jemu, stałeś na brzegach Newy i uzbrajałeś w oczach Twoich okręt *), który na skinienie Twoje miał brać kierunek ku morzom zachodnim, a już powracasz do nas z dalekiego Wschodu, gdzie bystrowidzącemu Piotrowi powieść się nie mogło mocnego zająć stanowiska, a gdzie teraz potęga Twoja nad obszérnóm Państwem silnie włada. Wzniesione tam dla naszego bezpieczeństwa warownie obecnością Twoją jeszcze warowniejszemi się stały. Massy gór zwiedzane niegdyś przez świętego apostoła Andrzeja, upokorzały się gdyś uklękał przed tém świętém starożytném miejscem. Niwy Woźniesieńska i bałwany Czarnego Morza niemniéj mocno, jak pod czas wojny, zadrżały na spokojne wystrzały dział Twoich. Twojém z bystromyślną oględnością organizowaném wojskiem zwyciężasz i pokonywasz ciągle, aczkolwiek nie już nieprzyjaciół, wszelako ducha nieprzyjaźni i zametu, który z przyzwyczajenia Europę nawiédza. Bogobojny monarcho! Dzieła zmordować Cię nie mogą! Ale gdy według słów mędrca wszystko ma czas swój, a przeto i odpoczynek powinien po trudach dla nas podjętych nastąpić, to użyj go teraz przy sercu naszém. Błogosławieństwo Pana, który jedynie prawdziwy pokój daje i utwierdza, niech zawsze będzie z Tobą, z Twoją dostojną rodziną i z Twoją Rossyją!«

Journal d'Odessa pod dniem 22. listopada donosi: D. 19. listopada (1. grudnia) w piątek stan zdrowia w mieście był zaspokajającym. W

---

*) Wiadomo, że w dniu przed odjazdem Cesarza ze stolicy, w obec JCMości spuszczono okręt z warsztatu odmiralicyi.

Mołdawance nie było nowego przypadku. W dzielnicy zapowietrzonych umarło dwie osoby, zostaje więc ośmiu chorych.

Dnia 20. listopada (2. grudnia) w sobotę, dżuma pokazała się w mieście w domu naczelnego audytora Jurkowa, z którego trzy osoby zaprowadzono do dzielnicy zapowietrzonych; przywieziono tam także z oddziału zapowietrzonych w szpitalu wojskowym dwóch d e ń s z c z y k ó w, służących wojskowych audytora Jurkowa; jednego śmiertelnie slabego z Mołdawanki, i jednego mężczyznę z oddziału podejrzanych w dzielnicy zapowietrzonych; wszystkich w ogóle siedmiu; jeden umarł; zostaje więc czternastu chorych.

Dnia 20. listopa (2. grudnia) rozpoczęło się powszechne oczyszczenie przedmieścia Mołdawanki.

Dnia 21. listopada (3. grudnia) w niedzielę, umarło dwie kobiét w domach zamkniętych wewnątrz przedmieścia Mołdawanki. W dzielnicy zapowietrzonych umarło cztéry osoby, a między temi jeden ze służących wojskowych audytora Jurkowa przyprowadzony dnia 20. Do téj dzielnicy przywieziono z oddziału podejrzanych jednego śmiertelnie chorego, któren na tę słabość zapadł. Zostaje jedenastu zapowietrzonych.

Dnia 22. listopada (4. grudnia) w poniedziałek, umarł jeden ze służących wojskowych audytora Jurkowa, w dzielnicy zapowietrzonych. Zostaje dziesięciu chorujących na dżumę.

Tenże dziennik donosi daléj z Odessy pod d. 25. listopada (7. grudnia):

Dnia 23. listopada (5. grudnia) we wtorek, nie było żadnego nowego przypadku ani w mieście, anie w szpitalu wojskowym w oddziale podejrzanych. Jedna kobiéta umarła na przedmieściu Mołdawanki ze znakami bardzo podejrzanemi w jednym z domów wewnątrz zamkniętych z powodu słabości, którą odkryto w domu Lewickiego; dwóch służących wziętych z domu Jurkowa i jeden śmiertelnie chory, umarli w szpitalu zapowietrzonych. Liczba pozostałych chorych składa się z siedmiu. Oczyszczenie przedmieścia Mołdawanki zostało ukończoném.

Dnia 24. listopada (6. grudnia) we środę, nie odkryto żadnego nowego przypadku zapowietrzenia ani w mieście ani na Mołdawance. W szpitalu nikt nie umarł, i żadnego nie przyprowadzono chorego.

Dnia 25. listopada (7. grudnia) we czwartek, w mieście, w domu położonym blizko nowéj targowicy a przed dziesięcią dniami zamkniętym, umarł chłopiec ze znakami podejrzanemi i zachorowała kobiéta. Ostateczne środki w téj mierze dopiero nazajutrz przedsięwzięte zostaną. — Z oddziału podejrzanych przyprowadzono do dzielnicy zapowietrzonych kobiétę, która tamże umarła. Ostatni służący audytora Jurkowa także dziś umarł. Zostaje więc sześciu zapowietrzonych.

Oczyszczenie powszechne przedmieścia Mołdawanki w ostatnią sobotę dnia 20. listopada (2. grudnia) przedsięwzięte, skończyło się we wtorek, dnia 23. t. m. Przedmieście to zostało podzieloném w téj mierze na 20 oddziałów, z których każdy obejmujący 50 do 65 domów, powierzony jest jednemu z tych komisarzy, którzy sami dobrowolnie podjęli się téj pracy. Każdy komisarz ma przy sobie jednego albo dwóch pomocników, aptékarza i kilku rzemieślników.

Multany i Wołoszczyzna.

— *Z Bukaresztu d. 13. listopada.* —

(*Gazeta Szlązka.*) Przesilenie, w którém organizacyja kraju naszego w skutek ostatnich wypadków zostawała, skończyło się niespodzianie jak najpomyślniéj. Wyglądana z taką niecierpliwością decyzyja gabinetu petersburskiego nadeszła i brzmi jak następuje: »Zganione przez pana Rückmann postępowanie zgromadzenia jeneralnego wołoskiego nie jest bynajmniéj ustawom przeciwne, owszém zupełnie im odpowiednie; przeto obrady daléj się odbywać, a wyroki za prawomocne mają być poczytywane.« — Gabinet rossyjski wyrokiem tym nowy dał dowód swéj bezstronności i sprawiedliwości, który tu powszechnie z wdzięcznością uznają. Bojarowie więc wkrótce znowu tu się zgromadzą. (*G. Poz.*)

Turcyja.

D o s t r z e g a c z a u s t r y j a c k i donosi z Konstantynopola pod d. 22. listopada: C. k. major de Hauslab, w towarzystwie c. k. podpułkownika barona de Wucherer, miał d. 19go t. m. posłuchanie pożegnalne u Sułtana, który przy téj sposobności piérwszemu z nich, uznając zasługi jego około kształcenia posłanych do Wiédnia młodych oficérów tureckich, dał otomański order »zasługi« z brylantami; baronowi Wucherer zaś, równie jak obecnemu na tém posłuchaniu piérwszemu tłumaczowi internuncyatury de Adelsberg, każdemu z osobna, dał brylantami kameryzowaną tabakierkę.

Minister spraw zagranicznych Reszyd Bej przybył dnia tegoż do stolicy. Nazajutrz składał uszanowanie Sułtanowi i był przez Wielkiego Wezyra urzędnikom Porty przedstawiony.

Donoszą ze Smyrny pod d. 17. t. m., że eskadra francuzka pod dowództwem admirała Gallois, złożona ze cztérech okrętów linijowych i jednego brygu, stała w porcie tamtejszym od dwóch dni na kotwicy. Słychać że część eska-

dry téj ma tam przezimować a reszta do Francyi powrócić.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Biała d. 13. *grudnia* 1837. Ponieważ dopiéro w listopadzie większą część oziminy posiano, poczém zaraz słoty a poźniéj przymrozki nastały, przeto o tych zasiewach nie wiele pocieszającego powiedzieć można. Zbiór kartofli równie jak zboża miernie wypadł, mimo tego ceua piérwszych, po skończoném właśnie kopaniu, spadła z 1 zr. 36 kr. na 1 zr. 12 kr. m. k. korzec. Zbiór siana średnio-dobrym nazwać można, ale popsute po większéj części otawy, cenę onegoż o wiele poźniéj podniosą; wszakże teraz już cetnar dobrego z koniczyną pomieszanego siana z 36 kr. do 1 zr. płacą. W blizkości trzech mil od Wisły, w Galicyi, korzec kartofli płacą po 36 kr. m. k., zaś daléj w górach cena w dwójnasób większa. Mimo nie zbyt wysokiéj w dólnych okolicach ceny kartofli, wiele gorzelni nie idzie, gdyż cena sprzedaży wódki nie postępuje w równi z kosztami wyrobu i każdy woli sprzedać surowy materyjał. Dotąd płacą za garniec 20 stopniowéj szumówki 28 kr., za 30 stopniowéj okowitéj 42 kr. m. k., ale po tych cenach zaledwo dłużéj będzie można kupić, gdyż każdy w nadziei wyższych cen żyje. Wódka musi pójść w górę, bowiem gorzelnie nie będą w tym roku tak długo robiły, jak innych lat, w których pędzenie do maja się przeciągało; tego roku, z małemi wyjątkami, zapewne już w marcu przestaną pędzić wódkę; przytém wydatek kartofli w porównaniu z dawnemi laty jest mierny, ileże wiele niedojrzałych pozostało. W Szlązku cena korca kartofli doszła z 48 kr. do 1 zr. 12 kr., a wiadro 30 stopniowéj okowitéj sprzedają tamże po 12 zr. m. k. I tam wiele gorzelni ustało, a idące dotąd może dla braku materyjału także prędzéj niż zwykle pędzić przestaną. Morawa miała wydatniejszy zbiór kartofli niż Szlązk i Galicyja, ale tamtejszy wyrób nie może być wcale porównanym z wyrobem tych dwóch ostatnich prowincyj, a ceny wódki równają się szlązkim. Zboże tańsze tam niż u nas i z okolicy Wiszawy kupują i sprowadzają tutaj korzec pszenicy po 3 zr. 30 kr., żyta po 2 zr. 48 kr., jęczmienia po 2 zr. m. k. Tu zaś korzec pszenicy stoi po 5 zr., żyta po 3 zr. 12 kr., jęczmienia po 2 zr. 24 do 36 kr., owsa po 1 zr. 24 kr. m. k. W Szlązku w ogóle wziąwszy dosyć znaczną ilość bydła na wykarm postawiono; z tego niektóre już na sprzedaż przygotowano. Część właścicieli gorzelni, z obawy niewykarmienia, nie postawi drugich wołów na stajni, do czego niemniéj także przyczynia się tu i ówdzie pojawiająca się zaraza na bydło. Ta w Węgrzech, a mianowicie w graniczącym z Galicyją komitacie Spiskim, tak mocno grasuje, że w jedném tylko miejscu koło Käsmarkt, 800 sztuk bydła bądź padło bądź zabić musiano, a przeto wszystek zasob stracono. W tutejszéj okolicy także w wielu stajniach bydło całkiem wyzdéchało i lękać się należy, ażeby przez pędzenie bydła na rzeź, między którém wiele chorego znajdować się może, zaraza nie rozszérzyła się więcéj jeszcze. Niektóre do Ołomuńca pędzone stada zatrzymano w Szlązku i ściśle strzegą; między temi nie jedna już sztuka padła. — W handlu produktami cetnar łoju w faskach płacą po 21 zr., w wantuchach po 21 zr. 30 kr. i nie bardzo oń się dopytują; podobnież nie ma dopytywania się o patokę i płacą polską po 15 do 16 zr., białą węgierską po 19 zr., miód z woszczynami po 18 do 19 zr., wosk po 76 do 80 zr., len po 16 zr. do 16 zr. 30 kr., konopie po 15 do 16 zr. cetnar i dopytują się o przednie jakości. Cetnar kminu po 8 zr. 30 kr. do 9 zr., kopru włoskiego po 5 zr. do 5 zr. 30 kr., nasienia koniczu po 12 zr. do 12 zr. 30 kr., karuku po 18 do 20 zr. i żądają również dobrych gatunków; potażu bukowińskiego cetnar po 9 zr., rzepaku korzec po 3 zr. m. k. i nie dopytują się oń. Płótno i przędza spada w cenie.

Ołomuniec. Targ na woły d. 14. *grudnia* 1837.

Tego tygodnia targ na woły był także bardzo nieznaczny; przypędzono w ogóle tylko 306 sztuk wołów, z których małemi partyjami było 150 sztuk z Galicyi, a reszta z Szlązka. Mimo średniéj jakości, ceny w ogóle były wysokie. Zostało się wszelako około 50 sztuk niesprzedanych, ponieważ tylko rzeźnicy z prowincyi mogli kupować takie bydło. Jak słychać, dwa stada wołów galicyjskich mają być w drodze, które jeźli przed targiem dla szlązkich stajen sprzedane nie będą, zapewne na przyszły tydzień nadejdą. — Cena mięsa w Wiédniu jest funt po 9 kr. mon. konw., cetnar zaś podskoczył na 38 zr. wal. wiéd.

Kupcy wiédeńscy odwiédzają zawsze jeszcze targi Ołomunieckie, chociaż takich wołów kupować nie mogą.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone są dwa uwiadomienia literackie księgarni Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.